Rok V. Czwartek dnia 7 marca 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 55

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenia drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

O podwaliny finansowe funduszu pracy.

Enuncjacje kierowników funduszu pracy ze słuszną dumą podkreślały niskie koszta administracyjne i zapowiadały stałość postępowania po tej linji.

Ustawa sama stwarzająca, podwaliny finansowe F.P., nacechowana troską jaknajmniejszego obciążania życia gospodarczego opłatami na rzecz nowej instytucji, niepozwala na konsekwentne pzzeprowadzenie zaznaczonych chęci.

O ile bowiem wpływ składek od zarobków pracowniczych, opłat od biletów widowiskowych, od żarówek, piwa i cukru nie jest obciążony prawie wcale kosztami administracyjnemi—to nie można tego bynajmniej odnieść do opłat od komornego.

System pobierania opłat od faktycznie zainkasowanego przez właściciela nieruchomości komornego stwarza konieczność ciągłej kontroli, utrudnionej w dodatku brakiem obowiązku wydawania pokwitowań na zapłacone względnie pobrane komorne i powoduje przewlekłość w procedurze ustalania wysokości należnej opłaty, często niewspółmiernej do nakładu czasu i wynagrodzenia pracownika dokonującego kontroli.

Szczególnie jaskrawo nieopłacalność tego rodzaju postępowania wynikającego zresztą z ustawy, zarysowuje się w miejscowościach średnich i małych, a tych przecież, poza 15-20-ma miastami, mamy ogromną większość.

Tu koszta kontroli pochłaniają 30—60 proc. wpływów z tego źródła.

Czy nie właściwiej byłoby ustalić raz do roku wysokość wpływów komornego z lokali, z których właściciele nieruchomości obowiązani są uiszczać opłatę na rzecz funduszu pracy i oznaczyć ryczałt po uwzględnieniu pewnego procentu na komorne przepadłe?

Korzyść z takiego postawienia sprawy byłaby poczwórna:

1) Wysiłek i nakład pracy jednorazowy a koszt—minimalny.

2) Ściąganie opłat mogłoby się odbywać równocześnie z należnemi podatkami, przez co nie rosłaby ilość tytułów wykonawczych w urzędach skarbowych.

3) Fundusz pracy miałby zapewniony stały wpływ, bo należnościom często złotowym niemal, nie mogą urzędy poświęcać tej samej uwagi, co poważnym sumom należności podatkowych, będąc przeciążone pracą.

4) Płatnicy pozbyliby się kłopotu stałego odnoszenia do kas skarbowych groszowych często należności, odliczaich i pilnowania jeszcze jednego terminu, a w razie przeoczenia, konieczności ponoszenia konsekwencyj osobnych upomnień.

W dzisiejszym stanie rzeczy lwią część wpływów z tego tytułu pochłania administracja.

Znajdują wprawdzie zatrudnienie bezrobotni, ale w formie niezgodnej z celami i powołaniem głównem Funduszu Pracy.

Zresztą ta sama ustawa, nakładając na właścicieli lokali rozrywkowych otwartych po godz. 12 w nocy obowiązek pobierania 50 groszy od osoby przewiduje możliwość zryczałtowania opłat, co w praktyce stało się regułą.

Tryb łączenia należności F. P. jako ubocznej z główną skarbową wpłaciła też ustawa w odniesieniu do wolnych zawodów przy wymiarze podatku dochodowego.

Zmiana więc powyższa, nie będąc absolutną nowością, spowoduje wzrost wpływów netto i uprości manipulacje.

Wreszcie jedna uwaga.

Ruch budowlany absorbuje stosunkowo najtaniej i produkcyjnie bezrobocie.

Podatek od placów budowlanych miał dać i daje impuls do budowania, stwarzając podaż placów i fundusze na kredyty budowlane.

Jednym ze środów zwalczania bezrobocia, jaki obrał Fundusz Pracy jest popieranie budownictwa.

Czy nie byłoby celowem stworzenie dodatku do tego podatku na rzecz Funduszu Pracy specjalnie może w tych miejscowościach większego lub z odniesieniem do jednostek, gdzie i które, jak to ma miejsce w ośrodkach przemysłowych, skupiają w swem ręku własność gruntową w śródmieściach, pacząc tem samem plany rozbupowy i hamując racjonalny rozrost miast dla dogodzenia prywatnym interesom?

A. Szymański.

WALNA BITWA POD SALONIKAMI zadecyduje o losach rewolucji greckiej.

Armaty grają na Krecie i w Macedonji. — Sukcesy rewolucjonistów. Zbombardowanie zbuntowanej floty.—Powstańcy maszerują na Saloniki.

ATENY. Wbrew zapowiedzi rządu, że jeszcze wczoraj zgniecie powstanie rewolta trwała i zdaje się rozszerzać. Podobno powstańcy zabili opierającego się gubernatora Krety. Zginąć miał również były gubernator Krety, próbujący zorganizować opór przeciw powstańcom.

Venizelos podobno przygotowuje atak z Krety na stolicę Grecji Ateny. Zamierza on wysadzić wojska kreteńskie na południowem wybrzeżu Grecji. Koło brzegów Krety znajduje się podobno tylko krążownik „Helli", stojący do rozporządzenia Venizelosa, który w razie niepowodzenia odjechałby do Egiptu.

Z Grecji przeciwko powstańcom na Krecie nie przedsięwzięto żadnej poważniej akcji. Podobno rząd dopiero koncentruje siły do ataku. Podobno koło wyspy Milos widziano jeden z okrętów powstańczych w płomieniach. Kilka okrętów ukazało się koło wysp Nikarja, Naxos i Sipponos.

Krążownik „Averoff" został ugodzony przez dwie bomby lotnicze wagi 112 kg. Wybuch wywołał na krążowniku pożar. Część załogi zbuntowała się przeciw powstańcom i ci rozstrzelali 23 marynarzy, których ciała wrzucono do morza

Nie ustają zacięte walki w Tracji i Macedonji. Wojska rządowe, rozporządzające ciężką artylerją, kawalerją, tankami i samolotami posuwają się naprzód, mimo zaciętego oporu powstańców. Dotychczas skutecznie bronią się przeciwko wojskom rzadowym garnizony w Seres, Drama i Cavalla.

Na terenie całej Grecji władze przeprowadzają liczne aresztowania. W Salonikach aresztowano 150 zwolenników Venizelosa. Sądy wojskowe pracują już. Jednocześnie został przyśpieszony odraczany kilkakrotnie sąd na sprawców zamachu na Venizelosa.

ATENY. Pod Salonikami zanosi się, wedle najświeższych wiadomości, na rozstrzygającą bitwę między wojskami rządowemi a powstańczemi. Stacjonująca w Salonikach trzecia armja grecka przychyla się podobno na stronę powstańców, do których przyłączyli się już oficerowie tej armji.

Rząd postanowił przeciwstawić czwartej zrewoltowanej armji gen. Panajotahisa Do rozstrzygającej bitwy ma dojść na wzgórzu w okolicy Kukul, gdzie oszańcowały się wojska rządowe, czwarta armja powstańcza oraz inne złączone z nią formacje powstańcze maszerują już na Saloniki.

O ile czwartej armji uda się zająć Saloniki, będą powstańcy panami sytuacji. Wtedy rząd gracki musiałby kapitulować, zwłaszcza, że Kreta oraz większa część innych wysp znajdują się już w rękach powstańców.

ATENY. Konsulaty wszystkich państw zawiadomiły okręty cudzoziemskie, stojące w porcie salonickim, że dalsze ich pozostawanie w porcie jest niemożliwe i muszą wypłynąć na pełne morze.

Konsulaty liczą się z możliwością ostrzeliwania portu przez artylerję powstańców.

ATENY. Walki, jakie toczyły się wczoraj w nocy na obu frontach rewolucyjnych t. j. na Krecie i we wchodniej Macedonji, miały b. zacięty charakter. Gwałtowny ogień artyleryjski z obu stron trwał całą noc. Pod Kańcą eskadra lotnicza zbombardowała ponownie skoncentrowaną tam flotę powstańczą. Najbardziej ucierpiał krążownik „Averof", który miał podobno zatonąć. Równocześnie krążowniki ostrzeliwały Kańcę. Po kilkugodzinnej przerwie walki zostały wznowione i trwają w obecnej chwili. Toczą się one obecnie głównie w Macedonji, gdzie wojska rządowe odniosły szereg sukcesów. Według niesprawdzonych wiadomości, powstańcy w Macedonji są otoczeni z dwóch stron. Dla ostatecznego przełamania ich oporu wystartowało z Salonik 22 samolotów bojowych, które zaatakują wojska powstańcze.

Z innych źródeł donoszą jednak, o sukcesach oddziałów powstańczych, do których przechodzą rezerwiści greccy.

W obliczu ważnej sytuacji rząd grecki zarządził mobilizację pięciu roczników na Peloponezie, na wyspach Jońskich i Cyklanach. Specjalnie groźnie przedstawia się sytuacja w Macedonji.

ATENY. Krążownik „Helli" stoi do dyspozycji Venizelosa, który na wypadek niepowodzenia akcji rewolucyjnej uciecma do Dodekanezu lub do Egiptu.

Przywódca liberałów przygotowuje podobno na wielką skalę zakrojoną operację przeciwko stolicy i południowym wybrzeżom Grecji oraz wysadzenia na ląd wojsk kreteńskich, które przystąpiły do powstańców.

P. Prezydent R. P. na Śląsku.

KATOWICE. Wczoraj Śląsk gościł P. Prezydenta Rzplitej oraz ministra przemysłu i handlu H. Floyara Rajchmana. Rano przybył do Katowic minister Floyar Rajchman w towarzystwie dyrektora departamentu Pechego, naczelników Lewandowskiego i Rybałtowskiego oraz inspektora Tomorowicza.

P. minister udał się do Wspólnoty Interesów, gdzie odbył konferencję z członkami nadzoru sądowego.

O godz. 12 przybył do Katowic P. Prezydent Rzplitej w towarzystwie dyrektora kancelarji Swieżawskiego i adjutanta kpt. Hartmana.

P. Prezydent w towarzystwie ministra Rajchmana zwiedził świeżo założoną walcownię blachy w Kostuchnie. — Przed fabryką zebrały się tłumy mieszkańców, organizacje, związki powstańców śląskich i rezerwistów, które zgotowały owację.

Następnie P. Prezydent oraz minister Floyar Rajchman udali się do huty „Pokój" w Nowym Bytomiu

Po zwiedzeniu zakładów wojewoda Grażyński podejmował dostojnych gości śniadaniem.

Obrady nad budżetem Min. Skarbu w Senacie.

Skandaliczne wystąpienie posła „narodowego".

Od rana aż do przerwy obiadowej Senat obradował wczoraj nad budżetem Min. Spr. Wewn.

Referat wygłosił sen. Wańkowicz (BB) Po referacie wywiązała się długa dyskusja, w której poruszono wszechstronnie działalność resortu Spraw Wewnętrznych. Jeśli chodzi o opozycję, to zarzuty obracały się wciąż dokoła jednych i tych samych spraw, tak dobrze nam znanych już z poprzednich debat zarówno w Sejmie, jak i w komisji senackiej Do najbardziej ostrych przemówień należało wystąpienie sen. Kulerskiego z Klubu Ludowego. Mówca ten rozwodził się długo nad obecnym systemem rządów w Polsce, zatrzymując się dłużej nad zagadnieniem konfiskat, na które w sposób bardzo ostry reagował. W nienawiści do obecnych rządów mówca posunął się do najdalej idącego oświadczenia, powiedział, że woli nędzę, niż utrzymywanie jakichkolwiek stosunków z przedstawicielami obecnego systemu rządów.

Sen. Kulerski został przez p. marszałka przywołany do porządku z zapisaniem do protokułu.

Debatę zakończyło przemówienie sen. Romana (BB), który w dłuższym wywodzie przedstawił bilans prac Senatu w ciągu jego kadencji. Mówca ten poruszył również i problem ukraiński, a nawiązując do skarg Ukraińców na istnienie obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej oświadczył, że znajdujący się w tym obozie Ukraińcy nie zostali tam posłani ani za działalność oświatową ani za akcję spółdzielczą, a prawdopodobnie przemycali oni idee separatystyczne i zdradę państwa. Oświadczenie to spowodowało przerywania na ławach ukraińskich.

Na tem zakończono obrady nad budżetem Min. Spr. Wewn.

W piątek plenarne posiedzenie Sejmu

WARSZAWA. — Na piątek, 8-go b. m. zostało wyznaczone plenarne posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym znajduje się 8 rządowych projektów ustaw, m. in. o pobieraniu odsetek od za ległości w podatkach państwowych i innych daninach publicznych, o opodatkowaniu cukru skrobiowego i o opodatkowaniu kwasu węglowego. Ponadto roz patrzony zostanie wniosek komisji regulaminowej w sprawie zezwolenia na pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej pos. St. Wrony oraz pierwsze czytanie ustaw: o poborze 10 proc. dodatku do opłat stemplowych i podatków pośrednich, 15 proc. dodatku do podatków bezpośrednich, spadkowego i od darowizn oraz od sprzedaży, zamianie i bezpłatnem odstąpieniu niektórych nie ruchomości państwowych.

Dostawy masła polskiego na rynek palestyński.

JEROZOLIMA. Palestyna importuje coraz większe ilości masła z zagranicy. Według oficjalnej statystyki w 1932 r. przywieziono 493 tys. kg, w 1933 r.—874 tys. kg., zaś w pierwszem półroczu 1934 r.—814 tys. kg. W ciągu ubiegłych lat głównymi dostawcami masła do Palestyny były Australja i Łotwa.

Obecnie zaczyna nadchodzić masło z Finlandji i Litwy.

W lutym b. r. wysłane zostały z Polski do Palestyny przez Gdynię 2 większe próbne partje masła polskiego. Bliższe warunki sprzedaży będą znane dopiero w połowie marca b. r.

Bestjalski napad rabunkowy.

Bandyci zmasakrowali wieśniaka i jego żonę.

KIELCE. We wsi Ignaców pow. iłżeckiego 5-ciu uzbrojonych w karabiny i rewolwery bandytów w nocy wtargnęło do mieszkania Walentego Lenarta.

Po splondrowaniu mieszkania i zrabowaniu 400 złotych gotówką bandyci w okrutny sposób zmasakrowali i pobili kolbami karabinów Lenarta i jego żonę Annę, która w godzinę później zmarła. Pobity przez bandytów Lenart dogorywa w szpitalu. Na krzyk napadniętych zbiegli się sąsiedzi, do których uciekający bandyci dali kilka strzałów karabinowych, nikogo nie raniąc.

W czasie obławy policyjnej bandytów aresztowano.

Dozorca więzienny dostarczał broni bandytom.

MYSŁOWICE. Na zarządzenie prokuratora aresztowano przodownika straży więziennej w Mysłowicach, 48 letniego Stanisława Książka pod zarzutem dostarczania broni palnej zawodowym bandytom i włamywaczom, a to Stanisławowi Czernemu i Wilhelmowi Frysztackiemu z Mysłowic, oraz przechowywania skradzionych przedmiotów i ułatwianie im porozumienia się w więzieniu na zewnątrz.

Książek przyznał się do zarzucanych mu czynów.

W mieszkaniu jego skonfiskowano rzeczy pochodzące z kilku kradzieży. Włamywacze ci w nocy z 5 na 6 czerwca ub. roku usiłowali włamać się do hurtowni tytoniowej Masztalerza. Jeden z nich strzelił do posterunkowego policji Musialika z tego właśnie rewolweru, który im Książek wydał.

Książka osadzono w więzieniu.

Wyrazy głębokiego współczucia **p. Karolowi Szumacherowi** z powodu śmierci jego brata

b. p. SAMUELA

wyrażają

IZYDOROWIE MITZ

Siekierą zabił kochanka swej żony.

ŻYRARDÓW. Wstrząsającej zbrodni dokonał tu na tle zazdrości 21-letni Stefan Bogutko, bezrobotny.

Bogutko ma młodą, zaledwie 17-letnią żonę, Helenę. Utrzymywał z Heleną stosunki jeszcze przed ślubem od paru lat. Na tle biedy Helena zaczęła dokuczać swemu mężowi i znikać z domu na długie godziny.

Ostatnio przyjacielem Heleny Bogutko stał się Zdzisław Kwiatkowski. Mąż czynił gorzkie wymówki żonie, ta jednak oświadczyła mu wręcz, że przestanie go zdradzać, jeśli on zacznie zarabiać.

Kwiatkowski zabrał się do Heleny prawie jawnie i wczoraj przyszedł do Bogutków, by przyjaciółkę zabrać do kina. Między mężczyznami doszło do gwałtownej kłótni.

Wyprowadzony z równowagi Bogutko chwycił siekierę i zadał Kwiatkowskiemu okropny cios w głowę.

Ciężko rannego Kwiatkowskiego umieszczono w szpitalu, a Bogutko dobrowolnie oddał się w ręce policji.

Zorganizowani endecy — zbrodniarzami.

WILNO. — Dziś w wileńskim Sądzie Okręgowym rozpatrywana jest sprawa dwu młodych narodowców 20 letniego Jana Bobrowicza i 20-letniego Edwarda Lepszki, którzy w dn. 30 listopada ub. r. w celach rabunkowych zamordowali ś. p. Michalinę Jereminowiczową zamieszkałą przy ul. Połockiej 12. Sprawa budzi w Wilnie duże zainteresowanie, gdyż oskarżeni zamieszani byli w sprawę koła młodych Str. Narodowego, których rozprawa sądowa odbyła się 14 lutego. Obaj młodzi narodowcy byli głównymi sprawcami wybuchu petardy w żydowskim domu modlitwy, spowodowanego przez koło młodych Str. Narodowego ze studentem Wardejnem na czele. Na rozprawie, która odbyła się 14 lutego Bobrowicz, skazany został na 5 lat więzienia, a Leoszko — na 4.

Pociąg najechał na furmankę.

NOWOGRÓDEK. Na szlaku kolejowym Bastuny — Lida na niestrzeżonym przejeździe pociąg osobowy najechał na przejeżdżającą furmankę, która została rozbita.

Właściciel furmanki Józef Gołub i drugi — nieznany osobnik — zostali zabici.

W Gdańsku nie wolno krytykować Hitlera.

GDAŃSK. Prezydent policji zawiesił organ socjalistyczny „Danziger Volksstimme" na przeciąg dwóch dni za podanie artykułu, krytykującego przemówienie kanclerza Hitlera w Saarbruecken.

Podróż Simona do Berlina odroczona na życzenie Hitlera.

BERLIN. — Niemieckie Biuro Informacyjne ogłosiło w nadzwyczajnem wydaniu następującą wiadomość:

W czasie swej wizyty w Saarbruecken kanclerz Hitler nabawił się lekkiego przeziębienia, połączonego z silną chrypką. Na zarządzenie lekarzy, celem uniknięcia nadwyrężenia jego głosu, odwołane zostały narady zapowiedziane na najbliższą przyszłość. W tych okolicznościach rząd Rzeszy przez swego ministra spraw zagranicznych zwrócił się do ambasadora W. Brytanji Phippsa z prośbą, aby wyznaczona wizyta ministrów brytyjskich została odroczona.

„Ameryce grozi chaos i dyktatura."

NOWY JORK. — Na bankiecie w drugą rocznicę objęcia władzy przez Roosevelta oświadczył generał Johnson, były kierownik NIR-y, że zdobycze Roosevelta nie mają nic równego sobie w historji Stanów Zjednoczonych, lecz energja inicjatywy jest złamana, ponieważ brak jest wytężającej pracy narodu. Krajowi grozi chaos i dyktatura, jeśli się nie zrobi szybko czegoś, by przywrócić choćby odrobinę solidarności i entuzjazmu całego narodu z roku 1933. Ameryka miałaby już dyktatora, gdyby sam prezydent nie był temu przeciwny. W końcu przemówienia krytykował Johnson bardzo ostro pewne mowy polityczne prezydenta.

Na bankiecie było obecnych 250 senatorów i wybitnych osobistości ze świata politycznego i gospodarczego.

Pretendent do tronu greckiego.

MADRYT. W chwili, gdy Grecja przeżywa doniosłe wypadki, na gruncie madryckim zjawił się pretendent do tronu greckiego w osobie adwokata Laskarisa, który jest potomkiem jednej z 4 dynastyj, panujących w średniowieczu nad Bizancjum.

Laskaris jest obecnie dziekanem izby adwokackiej w Saragossie. Wydał on proklamację, w której uzasadnia swoje prawa do tronu greckiego.

Książę Eugenes Laskaris twierdzi, że prawa jego były uznane przez patrjarchę konstantynopolitańskiego Meltiosa 4 go w roku 1922, jak również w roku 1927 przez patrjarchę jerozolimskiego.

Dynastja Laskarisów panowała od r. 1204. Cesarz Juan Laskaris IV, od którego bezpośrednio wywodzi swój ród pretendent, został zrzucony z tronu przez uzurpatora generała Michała Paleologa.

Rozwiązanie parlamentu i nowe wybory na Węgrzech.

BUDAPESZT. Ostatnia rekonstrukcja gabinetu Gömbösa nie usunęła przesilenia. Porozumienie zawarte niedawno między premjerem Gömbösem a hr. Bethlenem głównie w sprawach personalnych straciło po rekonstrukcji rządu moc obowiązującą.

Rozłam w partji rządzącej nie został zlikwidowany i większość tej partji opowiada się dalej za hr. Bethlenem. — Wobec tego nie pozostawało nic innego, jak rozwiązanie parlamentu i nowe wybory.

Wczoraj izba poselska została rozwiązana. Nowe wybory odbędą się 27 kwietnia.

Krwawe starcie górników z policją.

LONDYN. 300 strajkujących górników zaatakowało policję w pobliżu kopalni Bersham. Sześciu policjantów odniosło rany zadane różnemi narzędziami górniczemi.

Policja szarżowała i raniła 20 manifestantów.

Wicher zburzył dwa miasta.

NOWY JORK. Gwałtowny huragan, jaki nawiedził stan Texas zniszczył prawie zupełnie miasteczko Forney.

W mieście niema ani jednego całego domu: jedne wicher zniósł zupełnie, inne zburzył częściowo, z pozostałych pozrywał dachy. Ofiar w zabitych coprawda niema, wiele osób jednak odniosło rany.

W ruinę zamienione zostało również miasto Winnfield, gdzie silnemu wichrowi nie oparł się nawet solidny budynek miejscowego ratusza.

O olbrzymich szkodach donoszą z farm w stanie Texas i Luisiana, gdzie zginęły setki zwierząt w zawalonych przez huragan stajniach.

Powstańcy działają w Mandżurji.

TOKIO. W mieście Pinszau w Mandżurji powstańcy chińscy zamordowali szefa policji i 10 policjantów mandżurskich. Oprócz tego z pomocą policjantów, którzy przeszli na stronę powstańców, uprowadzili szefa policji prowincji Feng-Tien i kilkunastu wyższych urzędników. (Feng-Tien jest prowincją, w której znajduje się Mukden.

W kilku wierszach.

— Do Helsingforsu (Finlandja) przybył z Tallina (Estonja) gen. Gąsiorowski wraz z asystą.

— Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie obrady podkomisji studjów nad ewolucją ustroju parlamentarnego, wyłonionej przez Unję Międzyparlamentarną. W obradach biorą udział poza polskimi parlamentarzystami przedstawiciele Francji, Anglji i Włoch.

— Wczoraj przybyła do Krakowa na zaproszenie klubu dziennikarzy słynna niemiecka artystka filmowa Brygida Helm, która wzięła udział w reducie prasy, urządzonej przez syndykat dziennikarzy.

— Z obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej zostało wypuszczonych w dniu 1 bm na wolność 21 Ukraińców, pochodzących z województw lwowskiego, wołyńskiego i poleskiego.

Ofiary na szpital na Zawodziu.

Zamiast kwiatów na grób b.p. Samuela Szumachera złożono w administracji naszego pisma następujące ofiary z przeznaczeniem na szpital żydowski na Zawodziu: personel Fabryki Papieru i Młynów zł. 60, personel Hurtowni Papieru zł. 8, Zarząd Fabryki Papieru i Młynów zł. 50.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 7 marca. Tomasza z Akwinu.
Wschód słońca o g. 6,16. Zachód o g. 17,35

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: Stary Rynek. Siedmiu Kamienic.

W nocy z czwartku na piątek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Baczność Federacja! Dziś, w czwartek 7 bm. o godz. 9 rano w kościele św. Jakóba staraniem Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny odbędzie się, jako w trzecią rocznicę zgonu wielkiego patrjoty, uroczyste nabożeństwo za duszę ś. p. biskupa Władysława Bandurskiego.

Zarząd Federacji P. Z. O. O. wzywa wszystkie związki sfederowane wraz z pocztami sztandarowemi do stawienia się o godz. 8.30 rano na zbiórkę w lokalu przy ul. Aleja Kościuszki 10, skąd nastąpi wymarsz do kościoła.

Wymiana wycofanych znaczków pocztowych. Min Poczt i Telegrafów wycofało—jak wiadomo—z obiegu z dniem 1 lutego b. r. znaczki pocztowe 30-groszowe czerwone z godłem Państwa. Przesyłki pocztowe, na których nalepiono te znaczki będą uważane za nieopłacone. Do dnia 31 marca b. r. będą urzędy i agencje pocztowe przyjmowały te znaczki do wymiany na znaczki obiegowe. Oddający znaczki do wymiany będą otrzymywali pokwitowanie, a najpóźniej w ciągu miesiąca otrzymają znaczki obiegowe równej wartości.

Uroczysta akademja morska w miejskim sierocińcu. Przed kilku dniami dziewczęta z miejskiego zakładu wychowawczego własnemi siłami urządziły pod kierownictwem p. M. Salawian ki uroczystą akademję, poświęconą morzu polskiemu.

Piękna sala gimnastyczna udekorowana była bardzo estetycznie. Wśród uroczystego nastroju zebranej dziatwy akademję otworzył kierownik zakładu p. J. Nowak, poczem chór odśpiewał pieśń o własnem morzu polskiem, na wieki poślubionem odrodzonej Polsce. Młodociane audytorjum ze skupioną uwagą, starając się nie uronić ani jednego słowa wysłuchały referatu wychowanki zakładu p. Stanisławy Chmielarskiej.

Po referacie nastąpiła część koncertowa, w której wzięły udział Krupaczówna, Ciesielska, Haładusówna, Malarzówna, Kurdzielówna i Gorzelakówna i efektowny taniec marynarski wykonała Więckowska.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego.

O współpracę na polu lecznictwa. W najbliższych dniach odbędzie się wspólna konferencja przedstawicieli Zarządu Miejskiego i Ubezpieczalni Społecznej w celu ustalenia ścisłej współpracy miasta i Ubezpieczalni na polu lecznictwa.

Odwołanie piątkowego odczytu POW. W związku z zapowiedzianem na piątek 8 b. m. posiedzeniem Rady Miejskiej kolejny odczyt POW. w dniu tym z powodu zajęcia sali nie odbędzie się.

Następny kolejny odczyt odbędzie się w dniu 15 marca.

Mydło zdrożeje o 10 proc. Jak się dowiadujemy, wszystkie większe fabryki mydła w Polsce zmieniają z dniem 1 marca swoje cenniki na mydło zwykłe. Mydło podrożeje o 7 gr. na kg. t.j. przeciętnie o 10 proc. Przyczyną podniesienia cen mydła jest podrożenie surowców tłuszczowych. Dostawa tłuszczu dla fabryk mydła znalazła się ostatnio w rękach kartelu, który dyktuje ceny wszystkim odbiorcom, wpływając tem samem na cenę mydła.

Podrożenie artykułu pierwszej potrzeby jakim jest mydło w dobie ogólnej zniżki cen, wskutek polityki kartelowej wywołać musi zrozumiałe zastrzeżenia.

Ze związku „Praca". Istniejący od przeszło 30 lat a nieprzejawiający ostatnio większej działalności na naszym terenie Związek Zawodowy Przemysłu Włókienniczego „Praca" podjął ostatnio prace organizacyjne. Dziś już związek ten liczy zgórą 100 członków obejmując swemi wpływami sfery robotnicze. Obecnie na czele związku stoi tymczasowa Komisja Organizacyjna. Lokal związku mieści się w dawnej swej siedzibie przy ul. Małej 23.

W trzecią rocznicę zgonu wielkiego patrjoty ks. biskupa Władysława Bandurskiego.

Dziś uroczyste żałobne nabożeństwo w kościele św. Jakuba.

Zmarły dnia 6 marca przed trzema laty ks. biskup dr. Władysław Bandurski był pierwszym biskupem polskim, który na polu walki zdobył order „Virtuti Militari" i Krzyż Walecznych.

Ale zanim jeszcze ks. biskup Bandurski odznaczył się w bojowej akcji o wyzwolenie Polski, już zasłynął jako wielki kaznodzieja — prorok, który oczyma ducha widział ojczyznę zmartwychwstającą i dlatego oprócz słowa Bożego krzewił czyn, mający upragnioną wolność przynieść naszemu narodowi.

Praca Jego narodowa promieniowała przedewszystkiem na Górny Śląsk i Cieszyński, gdzie ludność do dnia dzisiejszego nie zapomniała o swym kaznodziei, ukazującemu się zawsze na Sambonach krakowskich, gdy tysiączne tłumy ślązaków płynęły do Krakowa, pragnąc zaczerpnąć otuchy i męstwa wobec krzyżackiej przemocy.

Z chwilą wybuchu wojny światowej i powstania legjonów polskich zostaje ten wielki kapłan—bohater ich przewodnikiem duchowym. Do Legjonów wniósł on czystą idee, patrjotyzm i bezinteresowność. Czy to na froncie bojowym wśród gradu kul, czy jako wizytator więzień w Marmarosz—Sziget, Benjaminowie i Szczypiornie, wszędzie wnosił nie zapomniany ks. biskup Bandurski pogodę ducha i płomienną wiarę w odrodzenie Polski.

O wielkości zasług ks. biskupa Bandurskiego dla Ojczyzny, świadczyć może m. in. fakt, że kresowe grody polskie Lwów i Wilno mianowały Go swym obywatelem honorowym, a gdy w r. 1932 obchodził 22-lecie sakry biskupiej, w całej Polsce urządzono z tego powodu uroczyste akademje. I długo jeszcze w społeczeństwie trwać będzie pamięć ofiarnej pracy ks. biskupa Bandurskiego dla Polski.

* * *

W czwartek, 7 b.m., jako w trzecią rocznicę zgonu śp. ks. biskupa Władysława Bandurskiego z inicjatywy Federacji Związków Obrońców Ojczyzny odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele św. Jakuba. Nabożeństwo odbędzie się o godz. 9 tej rano.

Na nabożeństwie tem, które będzie oddaniem hołdu dla zasług i wielkości Ducha zmarłego Kapłana i Patrjoty nie zbraknie nikogo, kto szczerze miłuje Polskę i jej świetlanych wodzów duchowych.

DO DUSZY!

Próżno się, duszo, doczesnością smucisz...
Zanim swe skrzydła do lotu rozwiniesz,
zobaczysz wszechświat—a już go ominiesz...
„Z prochu powstałeś—i w proch się obrócisz!"

Byt nasz na ziemi—to wieczności chwila..
Stygmatem krwawym innego żywota —
to ta nadludzka za pięknem tęsknota...
Życie twe tutaj — sen krótki motyla.

Bóg tylko wieczny w czasie i przestrzeni...
Tyś cząstką Jego, duszo gorejąca,
rzucona w przepych barw jasnych i cieni

i praw odwiecznych szukająca słońca,
Duszo w wszechświecie abstrakcyj zgubiona,
męką zachłannych tęsknot uświęcona...

Barbara Kittel Balcerowa.

Wykłady w Miejskim Uniwersytecie Powszechnym. W piątek 8 go b. m., o godzinie 17-tej, w lokalu szkoły powszechnej przy ulicy 1 Maja 42-44 odbędzie się wykład p. Barbary Żelazowskiej na temat „Dzieje Polski— do odzyskania Niepodległości".

Wstęp dla wszystkich bezpłatny i wolny.

Tajemnica śmierci nieszczęśliwego handlarza nierogacizny. — W numerze wczorajszym naszego pisma szczegółowo odtworzyliśmy złożony splot okoliczności, jakie poprzedziły tajemnicze zaginięcie w dniu 18 stycznia b. r. Tomasza Pabjasza, handlarza nierogacizny ze wsi Wola Mokrzeska.

W związku z temi okolicznościami początkowo powstały pewne sensacyjne wersje i wieści, które, jak to wczoraj zaznaczyliśmy, nie znalazły dostateczne go potwierdzenia.

W dniu wczorajszym lekarz powiatowy dr. Siciarz w obecności sędziego śledczego Millera dokonał sekcji zwłok, która nie wykazała żadnych śladów gwałtownej śmierci.

W ostatecznej syntezie domniemany przebieg ostatnich chwil przedśmiertnych Pabjasza przedstawia się następująco:

Po dokonaniu wiadomej już tranzakcji ze sprzedażą świń, za które otrzymał około 200 zł., Pabjasz suto zakropił się alkoholem. Zrobiło się późno i ostatni autobus zdążył już odejść. Wobec spóźnionej pory Pabjasz postanowił zanocować u swego brata, mieszkającego w okolicach fabryki „Warty". Udał się więc do niego i po drodze natrafił na wąską kładkę, podczas przechodzenia której stracił równowagę i wpadł do rzeki, w której znalazł tragiczną śmierć.

W kieszeniach zmarłego znaleziono 194 49 gr. co całkowicie wyklucza możliwość morderstwa rabunkowego.

Przypuszczać można, że Pabjasz padł więc ofiarą nieszczęśliwego wypadku i chociaż w ostatnich czasach narzekał on na kiepskie interesy i niekiedy zapowiadał, że sam skończy ze sobą, do jego zamiarów desperackich nie można było przywiązywać zbyt wielkiej wagi.

Zwolniony czeladnik okradł swojego byłego pracodawcę Przed kilku dniami właściciel sklepu rzeźniczego przy ulcy Sabinowskiej 70 Roman Sagan został okradziony przez nieznanych sprawców, którzy dostali się do jego mieszkania i odrazu jakby wiedzeni nieomylnym instynktem zrewidowali jego stuprocentowo zdawało się pewną skrytkę w piecyku kuchennym, gdzie znaleźli 153 zł.

Złodzieje jednak wkrótce wpadli w ręce policji, która, wychodząc z tego założenia, że kradzieży mógł dokonać tylko ktoś dobrze obznajmiony z rozkładem mieszkania i tą ściśle strzeżoną osobistą tajemnicą poszkodowanego, poprowadziła dochodzenie w kierunku niejakiego 19-letniego Zygmunta Gryglą, który przez kilkanaście miesięcy służył u Sagana i dobrze wiedział, gdzie jego pracodawca przechowuje pieniądze.

A że po utracie pracy potrzebował pieniędzy, więc nie wymyślił nic lepszego, jak przybrać sobie do pomocy pewnego swojego przyjaciela i złożyć nieproszoną nocną wizytę Saganowi.

Grygiel został ujęty i osadzony w areszcie śledczym. Pozostali jego wspólnicy oddani zostali pod nadzór policji.

Stan bezrobocia Podług danych Biura pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje w całym kraju na 2 b. m. 516.293 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba pozostających bez pracy — zmniejszyła się o 2,135.

Z Teatru Miejskiego. Dziś, w środę poraz czwarty znakomita sztuka Galsworthy'ego „Gołębie serce" z Wacławem Malinowskim w roli głównej.

Początek o godz. 20 tej.

Reżyserja i inscenizacja Iwo Galla.

W przygotowaniu głośna sztuka Katajera „Kwiecista droga".

Jeszcze jeden pokątny hotelik. Walka z plagą pokątnych hotelików prowadzonych bez niezbędnych patentów i zezwolenia władz, prowadzona jest w dalszym ciągu w ostrem tempie.

Liczną galerję zdemaskowanych pokątnych hotelarzy świeżo zwiększyła niejaka Weronika Piątkowska, która w mieszkaniu swem przy ulicy Garncarskiej 16 za wynagrodzeniem przetrzymywała bez zameldowania 2 osoby, wykryte w mieszkaniu podczas kontroli podejrzanych miejsc.

Pod ubraniem nieśli przemyt. W tych dniach straż graniczna zatrzymała na szosie kiedrzyńskiej zdążających pieszo do Częstochowy Marjannę Dedyk i jej ojca Antoniego Zakrzewskiego, którzy mieli na sobie ukryte pod odzieżą 5 i pół klg. sacharyny, pół klg. kamieni do zapalniczek, 10 zapalniczek i 50 gr. tytoniu. Jak się okazało, przemyt ten przeznaczony był dla niejakiego Machla Enzla w Kłobucku.

TOWARZYSTWO POPIERANIA KULTURY REGJONALNEJ W CZĘSTOCHOWIE.

Materjały geograficzno-historyczne odnoszące się do przeszłości obecnego powiatu częstochowskiego i powiatów sąsiednich.

pod redakcją **Bolesława Stali.**

131

sobem mało znaczące miasto, wprowadził do swobód stanu miejskiego w całem królestwie.

Podobnież Zygmunt I po dwakroć to miejsce odwiedzał, przywilejami uposażył i hojne dary złożył

Zygmunt August, Henryk Walezy i Stefan Batory, również jak ich poprzednicy nabożnymi do N. Maryi Panny w częstochowskim obrazie okazali się, z których król Stefan miecz swój w ofierze zostawił i w dniu 6 Marca 1581 roku przywileje miejsca tego na sejmie warszawskim potwierdził.

Zygmunt III z królową Konstancyją we Wrześniu 1616 roku, zjechał tutaj dla widzenia się z arcyksięciem Karolem, biskupem wrocławskim, który błagał o pomoc zbrojną i pieniężną dla Ferdynanda II, cesarza, przeciw Węgrom i różnowiercom czeskim, następnie był w r. 1620 na Jasnej Górze i znacznemi fuduszami do wzniesienia kościoła i klasztoru się przyczynił.

Pierwszy z królów co przyjmowany był w mieszkaniach nowo zbudowanego wtedy klasztoru, był Władysław IV, który zaraz po wstąpieniu na tron, w dniu 6 Kwietnia 1633 roku, odwiedził świątynię jasnogórską wraz z królewną Anną Katatrzyną, siostrą swoją, oraz Janem Kazimierzem, Karolem Ferdynandem biskupem wrocławskim i Alexandrem Karolem, braćmi swoimi.

Podług akt miejscowych, na przybycie króla tak cele zakonne rozrządzono, iż sam monarcha mieszkał w celach prowincyjała (dziś przeora) na pierwszem piętrze.

Królewicz Jan Kazimierz obok tych, gdzie okna wychodzą na Częstochowę (dziś generalskich), nad celami króla przeznaczono cele dla księcia Alexandra (prowincyjalskie obecnie), a nad celami ks. Kazimierza dla ks. Karola Ferdynanda (dziś wikaryjskie), królewną Katarzynę z księżną bawarską umieszczono w celach nad furtą klasztoru.

Gdy w roku 1637 połączył się węzłem małżeńskim z Cecyliją Renatą, córką Ferdynanda cesarza, powtórnie przybył Władysław IV w dniu 13 Sierpnia 1638 roku wraz z żoną; następnie był w 1642 roku, a ostatni raz w 1646 z Ludwiką Maryją, dla wyproszenia sobie pomocy nieba przeciwko Turkom.

Jan Kazimierz podobnież jakby przeczuwając smutne koleje panowania swojego, chciał je polecić opiece Bogarodzicy, w tym więc celu, w drugim zaraz miesiącu po wstąpieniu na tron, to jest w dniu 7 Stycznia 1649 roku, w towarzystwie najpierwszych dostojników kraju, przyjechał na Jasną Górę. Oprócz tego mo-

Konferencja starostów W urzędzie wojewódzkim w Kielcach odbyła się druga skolei konferencja starostów powiatu częstochowskiego, koneckiego, opatowskiego, kozienickiego, sandomierskiego i zawierckiego.

Tematem obrad były sprawy wewnętrzno-organizacyjne.

Zebranie Stow. Esperantystów. W sobotę, 9 bm. w godz. 21 w lokalu ŻTK. (Aleja Wolności 2) odbędzie się ogólne zebranie członków Stow. Esperantystów im. dr. L. Zamenhofa. Zarząd prosi miłośników esperanta o liczne przybycie.

Przywłaszczenie. W maju 1934 r. p. Józef Ratman (ul. Stroma 5) wypożyczył na jeden dzień niejakiemu Romanowi Kajdasowi, zam. we wsi Przecice pow. zawierciańskiego,—wagę dziesiętną i odważniki. Kajdaj dotychczas wagi ani odważników nie zwrócił, wobec czego poszkodowany p. Ratman złożył skargę w policji, prosząc o pociągniecie Kajdasa do odpowiedzialności za przywłaszczenie.

II ogłoszenie.

Likwidator firmy: „W. Klechniowski i S-ka" Sp. z ogr. odp. zawiadamia o otwarciu likwidacji rzeczonej firmy i wzywa wierzycieli tejże do zgłoszenia ich wierzytelności w ciągu 3 miesięcy od daty trzeciego ogłoszenia.

Likwidator (—) SZ. HERCEFRG.

Ujęcie dobranej trójki przemytniczej.

Częstochowska straż graniczna przytrzymała przemytników tytoniu pochodzenia zagranicznego: Stanisława Marca i żonę jego Stanisławę, zamieszkałych we wsi Złochowice oraz Jankla Berkowicza z Kłobucka, człowieka z dość bogatą przeszłością przemytniczą, niejednokrotnie karanego już za przemyt.

Ujęcie tej dobranej trójki nastąpiło w dość ciekawych okolicznościach.

Szeregowi straży granicznej, którzy oddawna już mieli na oku małżonków Marców, o szarym brzasku zimowym przy trzymali koło Grabówki furmankę, zdążającą do Kłobucka. Jedyną pasażerką furmanki należącej do Mateusza Króla ze Złochowic, była Stanisława Marzec. Strażnicy od pierwszego wejrzenia szczególnie zainteresowali się dość sporym koszykiem od bielizny, który Marzec wiozła do Kłobucka.

Zapytana o zawartość koszyka, Marzec bez namysłu odpowiedziała, że wiezie w prezencie swej kuzynce w Kłobucku balową sukienkę, w której ta ma wystąpić na najbliższej zabawie karnawałowej.

Strażnicy, nie zadowolniwszy się tą odpowiedzią, otworzyli koszyk i znaleźli w nim 157 paczek zagranicznego tytoniu do fajek marki „Okay".

Wówczas Marzec, widząc, że została zdemaskowana we właściwej swej roli, przyznała się do tego, że tytoń dostarczony jej został przez nieznanych przemytników na zlecenie Jankla Berkowicza z Kłobucka z którym mąż jej zapoznał się w listopadzie ub. roku podczas odsiadywania we wspólnej celi kary za przemyt.

Tam też w celi więziennej obaj współtowarzysze niedoli uplanowali ścisłą współpracę przemytniczą na przyszłość.

Zajęte paczki zawierały 7.8 klg., odpowiednio do czego wszystkim trojgu grozi, niezależnie od więzienia, kara po 12 tysięcy zł., czyli 5-krotny iloraz istotnie uszczuplonych opłat celnych.

6 miesięcy więzienia za 2 pawie

21 letni Zygmunt Woszczyna we wrześniu ub. r. skradł we wsi Zielona Góra dwa pawie, należące do Ludwika Jurkiewicza. Wczoraj za kradzież tę odpowiadał on przed Sądem Grodzkim i do winy się nie przyznał, zapewniając sędziego, że zobaczywszy w lesie dwa pięknie upierzone ptaki, myślał że są to bezpańskie cietrzewie, po które każdy ma prawo wyciągnąć rękę. Sąd jednak nie uwierzył w taką naiwność oskarżonego i skazał go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat trzech.

Dwa domy w płomieniach. Wczoraj we Rębielicach Królewskich, gm. Popów, wskutek wadliwej konstrukcji komina wybuchł pożar w domu mieszkalnym Adama Płuski. Ogień przeniósł się następnie na sąsiedni dom Stefana Wojtyry.

Szkody, wyrządzone przez pożar wynoszą około 1,000 zł.

Stodoła spłonęła. We wsi Kamyk, tut. powiatu, wskutek zaprószenia ognia spłonęła stodoła, należąca do Józefa Merty, mieszkańca tejże wsi. Straty wynoszą około 200 zł.

Z RADOMSKA.

Sprawozdanie ze zbiórek ulicznych w Radomsku na Fundusz Szkoln. Polskiego Zagranicą.

Zorganizowane były trzy zbiórki.

Pierwszą zbiórkę w dniu 2 lutego br. zaofiarowało się przeprowadzić nauczycielstwo. Zebrano 80 zł.

Tu należy podkreślić wysoce obywatelskie stanowisko nauczycielstwa szkół powszechnych, które pomimo śnieżycy, przemęczenia pracami w szkole i pozaszkolnemi chętnie pospieszyło w liczbie 18 osób na zaproszenie Komitetu Zbiórki, czem przyczyniło się do zebrania dość pokaźnej sumy na szkoły dla rodaków za granicami Polski.

Drugą kwestę wyznaczono na dzień 10 lutego. br. Do przeprowadzenia tej zbiórki Komitet zaprosił 26 organizacyj oraz pracowników niktórych urzędów. Niestety, przybyli tylko dwaj przedstawiciele Związku Ochotników Armji Polskiej pp. Więckowski T. i Tyczyński R. oraz p. Kryszczyński z oddziału męskiego Tow. „Sokół". Objaw to przykry i smutny. Ponieważ w dniu tym zgłosiła się jeszcze jedna z pań nauczycielek oraz dwie osoby zaproszone prywatnie przez członków sekcji, kwestowały więc trzy pary, które zebrały 46 zł. 50 gr.

Trzecia zbiórka odbyła się w czwartek, dnia 14 lutego br. Tę ostatnią Komitet zorganizował przy pomocy p. Jopka, kierownika Biura Pracy. Zebrano 37 zł. 32 gr.

Ogółem osiągnięto z kwest 163 zł. 82 gr.

Prezydjum Sekcji Finansowej Komitetu składa WWPP.: Oczkowskiej, Ławrenczukowej, Hanulakównie, Goszczyńskiej Dłubakowej, Kowalskiej, Naporównie, Kubskiej, Królikowej. Szablewskiej, Bussowskiej (w zastępstwie p. Mikołajewskiej), Lisowej, Wurclowej, Polowi, Jóźwickiemu, Mazurowi, Niepanowi, Adamkiewiczowi, Klechniewskiej, Kryszczyńskiemu, Kirkiewiczowi, jun. Więckowskiemu T., Tyczyńskiemu R., P. Jopkowi, kierownikowi Urzędu Pracy, Kubikowi, p. Jarzębskiemu I., Soczyńskiemu K., Gliźniewiczowi L., Gajewskiemu J. Kluzie J. serdeczne podziękowanie za okazaną pomoc braciom za granicami ziemi ojczystej, łaknącym szkoły polskiej.

Prezydjum Sekcji Finans. Kom. Zbiórki na Szk. P. Z.

— **St. Jung i H. Dawidowicz aresztowani.** W związku z dochodzeniem przeprowadzonem przez komisarjat P.P. w Radomsku przeciwko St. Jungowi i H. Dawidowiczowi, podejrzanym o uprawianie przez nich szantażu na tut. mieszkańcach, zastosowano względem nich areszt tymczasowy. Po ukończeniu dochodzeń, zostaną oni przekazani sędziemu śledczem.

Sensacyjny proces o zniesławienie.

Dr. Lubelski uniewinniony. — Ujawnione szantaże „Echa".

Ze względów technicznych sprawozdanie poniższe podajemy z opóźnieniem.

Sensacją dnia w ub. środę był proces, wytoczony przez p. Junga przeciwko dr. Samuelowi Lubelskiemu.

Frekwencja publiczności olbrzymia.

Sprawę rozpoznawał sędzia Misiak, protokół posiedzenia prowadził sekretarz Brzózka.

Pełnomocnikiem p. St. Junga był mec. Bykow, oskarżonego dr. Lubelskiego — mec. Blum.

Z wezwanych na rozprawę 11 świadków, nie stawił się mjr. Wyczółkowski, który usprawiedliwił swoje niestawiennictwo i Przyrowski, którego zrzekł się adw. Blum, prosząc o przesłuchanie przyprowadzonego świadka A. Zwolińskiego. Sąd postanowił świadka tego zbadać.

Przed przystąpieniem do rozpatrywania sprawy, sąd proponuje stronom pojednanie się. Oskarżyciel St. Jung zgadza się na pojednanie pod warunkiem, że oskarżony dr. Lubelski odwoła w prasie swoje oświadczenie pod adresem „Echa", uiści koszta i przeznaczy pewną kwotę na cel dobroczynny. Obrońca oskarżonego oświadcza, że pogodzenie się nie jest wykluczone, lecz pozwoli sobie zmodyfikować warunki w ten sposób, że oskarżyciel Jung przeprosi dr. Lubelskiego, cofnie oskarżenie, przeznaczy pewną sumę na cel dobroczynny, zrezygnuje z kierownictwa „Echa" i wyjedzie z Radomska, uwalniając tym sposobem tutejsze społeczeństwo od swojej osoby.

Ponieważ pojednanie nie nastąpiło, sąd odczytuje akt oskarżenia, w którym Jung oskarża dr. Lubelskiego, że zniesławił wydawnictwo „Echo", a mianowicie dla poinformowania zarządu Klubu Sportowego „Korona" o moralnej i etycznej wartości radomszczańskiej ekspozytury „Echa" podniósł fakt, że zażądano od dr. Wajnapla okupu pod groźbą ogłoszenia o nim wiadomości, mogących zaszkodzić mu w opinji publicznej. Zbadany osk. dr. Lubelski do winy się nie przyznaje, przyznaje jednak, że w liście do Klubu Sportowego „Korona" użył inkryminowanych mu słów i wyraża gotowość przeprowadzenia dowodu prawdy. Na pytanie sądu zeznaje, że powodem napisania listu było zamieszczenie szeregu artykułów w „Echu", uwłaczających jego czci, mogących zaszkodzić mu w opinji publicznej, a to co napisał było prawdą, o czem dowiedział się od dr. Wajnapla, który radził się, co ma zrobić z taką redakcją, która go szantażuje. Ponieważ należał z oskarżycielem do Kl. Sport. „Korona" napisał więc, że z p. Jungiem nie może zasiadać w zarządzie, gdyż to jest dla niego ubliżające.

W postępowaniu dowodowem pierwszy zeznaje w charakterze świadka osk. Jung, który wyjaśnia, że kilka miesięcy temu otrzymał sprawozdanie z przebiegu rozprawy Lipniakówny przeciwko dr. Wajnaplowi, lecz tego nie zamieścił na prośbę dr. Sobrańskiego. List przesłany przez dr. Lubelskiego do „Korony" przeczytał mu prezes tego klubu, naczelnik Kozłowski. Gdy mu to przeczytano, udał się do dr. Wajnapla ze swoim współpracownikiem H. Dawidowiczem, pytając go, dlaczego w takiem świetle go przedstawił wobec dr. Lubelskiego. Wówczas dr. W. oświadczył mu, że niejaki Ciesielski, pracownik Agencji Zachodniej miał żądać od niego okupu, grożąc w przeciwnym razie ogłoszeniem rewelacyjnego o nim artykułu. W pierwszym dniu rozmowy oświadczył dr. W., że „Echo" okupu nie żądało, a jedynie Ciesielski groził, że wyśle ten artykuł do „I. K. C." lub do Centrali w Łodzi. W tymże dniu ustalili treść oświadczenia, co do którego miał się jeszcze porozumieć ze Związkiem Lekarzy. Ciesielski dlatego przebywał w redakcji „Echa", gdyż przepisywał na maszynie jednodniówkę dla więźniów politycznych. Dawidowicz jest akwizytorem i zbiera ogłoszenia dla wszystkich pism w Radomsku. Zaświadczenie, upoważniające go do zbierania ogłoszeń i artykułów płatnych do „Echa"—posiada.

Dalszy ciąg procesu podamy jutro.

132

narcha ten w ciągu panowania swego cztery razy zaszczycał to miejsce obecnością swoją.

Tu wśród kraju Szwedami i Siedmiogrodziany zalanego, szukała schronienia królowa Ludwika Maryja. Tu w roku 1657 Jan Kazimierz złożył radę senatu nad prowadzeniem wojny, zaopatrzeniem wycieńczonego skarbu i ztąd wydano wici na pospolite ruszenie.

Na drugiej zaś radzie w Styczniu 1661 roku w Częstochowie odbytej, oświadczył chęć obrania sobie za życia następcy tronu. Na co gdy zgromadzeni przyzwolili i podpisami stwierdzili, wydano uniwersały na sejmiki, aby rzecz ta na sejmie roztrząsaną była W bliskości tego świętego przybytku, przyszło do rozlewu krwi bratniej dnia 1 Września 1655 roku między stronnikami Jerzego Lubomirskiego, marszałka wielkiego koronnego, pod dowództwem Adama Ostrzyckiego, a wojskiem królewskiem, z którego legło 1.300 i do tysiąca jeńców zabrano.

W roku 1670, po elekcji Michała Wiśniowieckiego, odbył się na Jasnej Górze slub tego króla z Eleonorą, arcyksiężną austrjacką w przytomności matki, cesarzowej wdowy po Ferdynandzie III i młodszej siostry.

Zaraz po odbytej koronacyi, przybył tu w Maju 1670 roku król Jan III, wraz z żoną Maryją Kazimierą i synem Jakóbem, dla dziękczynnych modłów, a powtórnie dążąc na odsiecz Wiednia 1683 roku, spowiedź tu odprawił, a zatrzymawszy się parę dni, odpisywał na listy Leopolda I i wyprawił ztąd gońców, wzywając różne dwory o pomoc zagrożonemu cesarstwu. Następni monarchowie, jako August II i III zwiedzali Jasną Górę.

Za panowania pierwszego rozgłosu nieustających cudów Matki Boskiej, a powszechnego onej uwielbienia, skłonił papieża Klemensa XI do uchwalenia koronacyj świętego obrazu. Zesławszy tym końcem z Watykanu dwie ozdobne korony do obu głów, Matki Bożej i jej Dziecięcia, polecił nuncjuszowi swemu uroczyste aktu spełnienie.

Roku 1717 dnia 8 Września, jako w dzień narodzenia Panny Maryi odbył się ten obrząd z największą okazałością przez Krzysztofa Szembeka, biskupa chełmskiego, od nuncyjusza po temu zawezwanego.

Nakoniec do wspomnień historycznych tego miejsca należy, iż w ostatnich czasach Fryderyk Wilhelm II, król pruski, w roku 1793, Fryderyk August, król saski, książe warszawski w roku 1810. po dwakroć Cesarz Aleksander I w latach 1820 i 1822, a w roku

Rzeczoznawcy będą wydawać opinję o wymiarach podatkowych.

Wobec zniesienia komisyj szacunkowych Urzędy Skarbowe będą powoływać rzeczoznawców w celu opinjowania o wymiarach podatkowych.

Wymiary te muszą być ustalone na podstawie materjału faktycznego w myśl ostatniego okólnika Ministra Skarbu.

Na podstawie więc art. 76 ordynacji podatkowej rzeczoznawcy powoływani będą spośród kandydatów, przedstawionych przez instytucje Samorządu Gospodarczego.

Wobec tego organizacje zawodowe, stowarzyszenia i cechy przedstawiają obecnie listy kandydatów Izbom Przemysłowo-Handlowym, Rolniczym i Rzemieślniczym, które ze swej strony po rozpatrzeniu ich zakomunikuje je poszczególnym Urzędom Skarbowym. Ponieważ rzeczoznawców tych powołuje każdy Urząd Skarbowy oddzielnie, a nie Wojewódzkie Izby Skarbowe, zmusza procedura ta siłą rzeczy do porozumiewania się z każdym Urzędem Skarbowym, co może wpłynąć na opóźnienie sprawy ustalenia list biegłych.

„Święto Morza"—3374 zł. 74 gr.

W ramach uroczystości „Święta Morza", obchodzonego na terenie Częstochowy i powiatu w dniach 28 i 29 czerwca 1934 r., urządzono szereg propagandowych imprez, jak: wianki, regaty, przedstawienie w teatrze, akademję i koncert. Oprócz tego przeprowadzono zbiórkę na F.O.M

1. Dochód brutto z urządzonych imprez wyniósł	277.09 zł
2. Ze zbiórek na Fundusz Obrony Morskiej uzyskano:	
a) w Częstochowie	
zbiórka w przemyśle i bankach	1980.—zł.
„ uliczna	548.11 „
„ na stacji kolejowej	143 17 „
„ na Rakowie	60.95 „
„ na Ostatnim Groszu	85 70 „
Razem w Częstoch. zebrano	2817 93 „
b) w powiecie częstochow ze zbiórek	422.55 „
Ogółem ze zbiórek na F.O M.	3240.48zł.

Łącznie z imprez i zbiórek osiągnięto po potrąceniu kosztów administracyjnych 142.83 zł — kwotę 3374.74 zł. z czego na F.O.M. przekazano 3239.18 zł. a na dochód zarządu gównego L. M. i K. — kwotę 135 56 zł.

Zarząd Ligi Morskiej i Kolonjalnej, podając powyższe wyniki finansowe, sprawdzone przez Komisję Rewizyjną, do publicznej wiadomości — składa równocześnie podziękowanie wszystkim, którzy się przyczynili do osiągnięcia tych wyników.

Wskutek opóźnionego nadesłania sprawozdań z kilku gmin, nie mógł zarząd L.M.K podać wcześniej do wiadomości publicznej wyników finansowych „Święta Morza".

Zatrudnienie pracowników umysł.

przy sporządzaniu pomiarów i planów zabudowania miast.

Fundusz Pracy w programie prac na rok 1934-35 umieścił kwotę zł. 1 miljon na zatrudnienie pracowników umysłowych przy sporządzaniu pomiarów i planów zabudowania miast, przyczem kwota powyższa została rozdzielona w formie pożyczek dla zainteresowanych w tych pracach związków samorządowych oraz w formie zapomóg dla biur planów regjonalnych.

Uważając akcję tę za podstawową z punktu widzenia rozwoju miast, Fundusz Pracy jest skłonny przeznaczyć na nią takąż samą sumę w roku 1935 36, z tem jednak zastrzeżeniem, iż pożyczki na pomiary i plany zabudowania będą mogły być przyznawane tym jedynie związkom samorządowym, które w budżetach swych na rok 1935-36 zaprelimi nują na ten cel z funduszów własnych kwoty równe wysokości pożyczek, które dane związki przypuszczalnie będą mogły uzyskać z Funduszu Pracy.

Z uwagi na wymagany przez Fundusz Pracy udział własny związków samorządowych w kosztach sporządzania pomiarów i planów zabudowania Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zaznacza, iż związki samorządowe, będące w wyjątkowo trudnej sytuacji finansowej, będą mogły na wniosek wojewodów otrzymać na częściowe pokrycie wspomnianego wyżej udziału pożyczkę z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego. Suma przeznaczona na ten cel z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo Zapomogowego wynosi zł. 500 000, a więc jedynie połowę sumy, przeznaczonej na omawiane pożyczki z Funduszu Pracy.

Pożyczki te przyznawane będą w pierwszym rzędzie tym związkom samorządowym, które korzystając w bieżącym roku z tych pożyczek, prac rozpoczętych nie ukończyły, — przyczem wysokość pożyczek będzie mniej więcej odpowiadać wysokości pożyczek z roku bieżącego.

Inwalidzki Sąd Administracyjny.

Jak wczoraj podaliśmy, Rada Ministrów uchwaliła przedłożyć izbom ustawodawczym projekt ustawy o Inwalidzkim Sądzie Administracyjnym.

Sąd ten ma być utworzony przy Najwyższym Trybunale Administracyjnym jako sąd szczególny, powołany do orzekania o legalności orzeczeń, wydanych w sprawach zaopatrzeń inwalidów wojennych i wojskowych oraz osób pozostałych po tych inwalidach, po poległych i zmerlych w związku ze służbą wojskową oraz po zaginionych. Inwalidzki Sąd Administracyjny pomyślany jest jako instytucja czasowa, która ma odciążyć Trybunał od nawału spraw inwalidzkich, poczem—po pięciu latach—Trybunał przejmie spowrotem te kategorje spraw.

Sąd ma składać się z przewodniczącego i sędziów z grona sędziów Najwyższego Trybunału Administracyjnego a nadto z ławników, powołanych przez prezesa Rady Ministrów na okres roczny w dwóch grupach: grupie urzędników i grupie inwalidów,

Tryb postępowania przed sądem Inwalidzkim ma być według projektu identyczny z trybem postępowania przed N. T. A. z kilku tylko odchyleniami. Najważniejsza różnica polega na wprowadzeniu systemu orzekania rewizyjnego obok kasacyjnego. Wedle obowiązującej w N T. A. procedury, nielegalne orzeczenie administracyjne może być tylko uchylone i nie może być zastąpione własnem orzeczeniem Trybunału.

Natomiast Inwalidzki Sąd Administracyjny, jeżeli uzna skargę za uzasadnioną, może albo uchylić zaskarżone orzeczenie (kasacja) albo zastąpić je własnem orzeczeniem (rewizja): Projekt przewiduje rozpoczęcie działalności Sądu 1 października b. r.

Słowo sportowe

Z Kiel. O. Z. P. N.

Delegatami z ramienia Zarządu Kiel. O.Z.P.N. do zarządu tut. okręg. Kolegjum Sędz. P N. zostali p.p. B Szmerdt i M. Kanus.

* * *

Nowe władze komisji dyscyplinarnej Kiel. OKSPN. ukonstytuowały się następująco: przewodniczący p. inż. Bijasiewicz, z ramienia tut. zarządu p. Kanus zastępca p. L Bieda zaś z ramienia tut. okręg. Kol. Sędz. pp. Weinsztok zastęp. H. Helman.

* * *

W podokręgu Kieleckim najprawdopodobniej do kl. A wejdzie Starachowicki Kl. Sp., który został pokrzywdzony przez b. władze podokręgu, gdyż zamiast tego klubu władze podokręgu awansowały do kl. A klub. sport. K.S Z.O.

* * *

W dniu 5 maja b. r. na Stadjonie Unji w Sosnowcu, jako w dniu Podokręgu Zagłębiowskiego, zarząd tut. okręgu prowadzi pertraktacje co do sprowadzenia na ten dzień na mecz z reprezent. Zagłębia Klubu Sport. „Eintracht" z Altenburga. W drużynie tej grają b. gracze Śląska: Emil Goerlitz, Machinek, kilku graczy południowych Niemiec oraz gracze reprez. obwodu lipskiego.

* * *

Klub Sport. „Swiatowit" Myszków został przyjęty na członka Kiel. OZPN. i bardzo możliwe, że będzie zaliczony do kl. B. W związku z tem prawdopodobnie utworzone będą trzy podgrupy kl. B podokręgu częstochowskiego (częstochowska, radomszczańska, Łazy, Zawiercie-Myszków).

* * *

Zarząd Kiel. OZPN. postanowił polecić referentom prasowym na terenie całego okręgu zorganizoweć konferencje ze sprawozdawcami sportowymi miejscowych pism. Konferencja będzie miała na celu ściślejszą współpracę.

* * *

Zarząd Kiel.OZPN. na ostatniem zebraniu postanowił zorganizować odczyty dla klubów o dyscyplinie sportowej, przepisach PZPN. oraz o postanowieniach tut. okręgu w celu uniknięcia awantur na boiskach Wyznaczyć w tym tym celu odpowiednich referentów nakazać wszystkim klubom obesłać te odczyty przez pięciu graczy klubu kl. A, czterech kl. B, trzech kl. C. Pod rygorem dyscyplinarnym będą musieli przybyć na odczyty kapitanowie wszystkich drużyn piłkarskich, każdego klubu oraz pożądana byłaby obecność pp. kierowników sekcyj piłkarskich.

* * *

Zarząd Kiel. OZPN. postanowił ufundować puhar dla klubu podokręgu częstochowskiego za grę dżentelmeńską, co przyjąć należy z uznaniem i pochwałą.

Kaes.

Z KRAJU.

Tragiczny wypadek Kpt. Hynka.

Znanego lotnika balonowego kpt. Hynka spotkała przykra przygoda. Lotnik wybrał się samochodem do Warszawy i jadąc szosą w kierunku Warszawy zauważył zdala pędzący z przeciwnej strony motocykl. Kpt. Hynek skręcił w bok, mimo to jednak motocykl wpadł całym pędem na samochód lotnika. Skutki zderzenia były straszne, motocykl został doszczętnie rozbity, a kierowca, jak się później okazało, kapral z garnizonu Legjonowo, Andryka został wyrzucony do przydrożnego rowu.

Kapitan Hynek pośpieszył na pomoc ciężko rannemu i swoim samochodem przewiózł kaprala Andryka do mieszkania w Legjonowie. W pół godziny potem kapral Andryka zmarł.

Wydalony z Z. S. R. R. do Polski aresztowany za żonobójstwo.

Władze śledcze w pow. dubieńskim dokonały ostatnio aresztowania Wasyla Rudyka, mieszkańca futoru Kowale, gm. Krupiec, pow. dubieńskiego, poszukiwanego od grudnia ub. r. za rzekome zabójstwo swej żony Melanji z domu Sawczuk.

Rudykowie stanowili nieszczęśliwe stadło małżeńskie i zamierzali się roz-

Biała śmierć.

Przeżycia częstochowskiej ekipy w walce ze śnieżnym żywiołem.

Nazajutrz, w drugim dniu wymarszu połączone ekipy częstochowska i katowicka pod doświadczonym przewodem inż. Przybyłowskiego zdecydowały się kontynuować marsz dalej. Warunki atmosferyczne i terenowe nie uległy poprawie, zadymka śnieżna trwała całą noc, wilgotny śnieg kładł się wszędzie nieskazitelnie białą powłoką, oblepił schronisko tak dokładnie, że dom przybrał kształty fantastycznej budowli ze śniegu — trudno go było rozpoznać na białej przestrzeni krajobrazu. Bodaj, czy to nie był powód babiogórskiej tragedji, którą życiem przypłaciło czworo narciarzy: tak oblepiony śniegiem dom stawał się niewidzialny o zmroku, a w nocy rozpoznać go było niesposób.

Rasowy narciarz nie cofa się jednak przed trudnościami. Miel przed sobą dzień, a zadymka śnieżna nie była już im obcą po wczorajszej burzy śnieżnej. O godz. 8 rano spożyli skromne śniadanie, złożone tylko z kawałka chleba i kawy. Zapasy bowiem w przeludnionem schronisku były na wyczerpaniu, a trudno było przewidzieć jak długo potrwa zamieć śnieżna, uniemożliwiająca dowóz żywności.

O 8.30 zdecydowanie wyruszyli w drogę, zachęceni ustaniem wiatru i przejaśniającem się niebem. Mała Racza, Jaworzyna... O godz. 12 osiągnęli szczyt. Słońce przyświecało poprzez wypogadzające się niebo. Nic nie zapowiadało zbliżającej się burzy.

Nadciągnęła ona jednak niespostrzeżenie szybko, zasnuła niebo ciemnemi chmurami. Jasny seledyn nieba zmą ił się, ściemniał, aż stał się siño-granatowym.

Burza potęgowała swą grozę—rychło orkanem wichru uderzy o ziemię. Niesamowite w swych tysięcznych odbiciach się o szczyty gór przetaczały się teraz przez niebo grzmoty, drżeniem przejmując i grozą. Było to hasło burzy: Oto huragan wichru wściekle, zajadle zaatakował samotną ekipę na szczycie. Dął z przeraźliwą szybkością, kurzawą mokrego. śniegu bił w turystów, tamował dech w piersiach, oblepiał twarze i oślepiał.

Trzeba było uchodzić. Swietcie obeznany z terenem, obyty z żywiołem górskim inż. Przybyłowski skierował ekipę w dół, szukając schronienia w chatach góralskich. Walcząc z wichurą, sforsowali teren poprzez przegibek, zdążając do znajomej chatyny górala Białogłówki. Posuwali się zwartym sznurem, panując nad sytuacją jedynie nawoływaniem się, bo widzieć się nie mogli, podobni raczej do białych, śnieżnych brył na białem polu. I nagle...

Lawina! — Okrzyk grozą przejmujący. Potężnym susem sprężonych mięśni uskoczyli naprzód dwaj pierwsi narciarze: inż. Przybyłowski i por. Dobrowolski Pozostali rzucili się w tył odruchem przerażenia ciśnieni. Z szatańskim łoskotem zwaliła się teraz olbrzymia masa śniegu i potoczyła się w dół. Chwila obezwładniającego przerażenia a potem dopiero świadomość ocalenia i troska o los towarzyszów. Trwożne okrzyki nawoływania się — odzew — ocaleli wszyscy.

Kto widział toczącą się lawinę, kto oko w oko zmierzył się z jej groźnym majestatem niszczycielskiego żywiołu, temu wspomnienie tej chwili nigdy nie zatrze się w pamięci. Znużeni, wyczerpani z sił, teraz, gdy opanowali wrażenie, rzucili się narciarze w dół, gnani popłochem Białej Smierci czyhającej zewsząd na śmiałka, który się poważył stawiać czoło rozszalałym żywiołom.

Gdyby nie czerniejący komin, ciepłem swym topiący przylepiający się doń śnieg, trudnoby im było odnaleź chatę Białogłówki. Cała ta chata otulona była szczelnie grubą pierzyną śniegu. Gdyby nie świetna orjentacja inż. Przybyłowskiego i jego znajomość położenia chaty, prawdopodobnie narciarze nie odkryliby jej wśród śniegu. A siły trzeba było koniecznie pokrzepić po ostatnim forsownym wysiłku.

Zbawcza chata jest domostwem gospodarzy Białogłówków. On, dzielny góral, bajeczny przewodnik, któremu nie obcy jest żywioł górski, zna każdy szczyt i karkołomne drogi na nie prowadzące, chętnie podejmuje się przewodnictwa w ciężkich i niebezpiecznych wyprawach terenowych. Jest również doskonałym narciarzem. Chatę jego znają narciarze i chętnie ją odwiedzają, korzystając z doświadczonych jego rad i wskazówek. Nikt bo nie jest lepszym przewodnikiem, nikt pewniejszej nie wyznaczy trasy, jak nasz przyjaciel, góral Biołogłówka.

Do jego to chaty dotarli zmęczeni narciarze, by odpocząć, ogrzać twarze zlodowaciałe i uprosić Białogłówkę, by wyprowadził ich na zagubiony szlak. Białogłówkowie przyjęli ich serdecznie — dla nich nie było to niespodzianką: do drzwi ich domostwa często pukają zbłąkani czy znużeni turyści i zawsze są przyjmowani serdecznie i gościnnie podejmowani czem chata rada. Skrzętna gosposia postawiła na stół chleb, zagotowała mleka.

A gdy się pożywili, ogrzali i odpoczęli, postanowili wyruszyć w dalszą drogę, jeszcze nie zrażeni i nie dający za wygraną. Towarzyszył im teraz dzielny góral i błogosławieństwo poczciwej gosposi.

Opuścili bezpieczne schronienie, by raz jeszcze zmierzyć się z szalejącym żywiołem.

(Dokończenie nastąpi).

wieść. W grudniu Melanja udała się do Kozina do swoich rodziców, dokąd po kilku dniach przyszedł również jej mąż. Małżonkowie odeszli następnie razem do domu i od tego czasu słuch o nich zaginął. Po kilkudniowych poszukiwaniach znaleziono w rzeczce Sitence zwło ki młodej kobiety z sińcami i znakami duszenia na szyi. Rudyk zaś znikł. Roz pisano za nim, jako za domniemanym mordercą listy gończe. Dopiero onegdaj straż graniczna Z. S. R. R. przekazała Rudyka władzom polskim. Rudyk zbiegł bowiem nielegalnie do Rosji sowieckiej, skąd został następnie wydalony. Aresztowany wyparł się kategorycznie swego udziału w morderstwie. Twierdzi, że Melanja przechodząc wbród przez rzekę potknęła się, wpadła do wody i utonęła. On zaś w obawie, ażeby podejrzenie nie skierowało się przeciw niemu, zbiegł do Z. S. R. R. Pochodzenia plam i sińców na szyi denatki nie potrafił Rudyk wytłumaczyć. Aresztowanego osadzono w więzieniu.

Aresztowanie

dwóch „społeczników“ i urzędników.

Z polecenia prokuratora aresztowano Juljusza Grządziela, byłego kierownika komitetu niesienia pomocy bezrobotnym w Chorzowie, oraz jego podwładnego byłego kasjera funduszu pracy w Chorzowie — Tadeusza Kocika.

Obaj aresztowani podejrzani są o sprzeniewierzenie kilkudziesięciu tysięcy złotych, które przeznaczone były z funduszu pracy na cele pomocy bezrobotnym. Grządziel znany był na terenie Chorzowa, jako wybitny działacz N. P. R., pozatem był on prezesem okręgowym stowarzyszenia młodzieży polskiej.

Kobiety morderczynie.

Wieś morderców. — Niesamowite zbrodnie.

W tych dniach zakończył się w Debreczynie na Węgrzech proces, który zwrócił na siebie uwagę prawie całej Europy. Oto mieszkańcy niektórych wsi zostali od pewnego czasu formalnie dotknięci jakimś chorobliwym sadyzmem: nie zważając na stopień pokrewieństwa ani też na skutki, mogące z tego wyniknąć... mordowali się wzajemnie.

Na podstawie zeznań świadków ustalono, że zbrodnie popełniane były przez wiele lat i przeważnie inicjatorkami ich były... kobiety. Powodowane najniższemi instynktami, truły swych mężów, bra ci, czy rodziców, byle móc zagarnąć dla siebie jaknajwięcej ziemi i pieniędzy.

Jak stwierdzono wsie: Csömö i Komadi są oddalone od kolei i miast. Dzięki temu odosobnieniu były one pod wie lu względami samowystarczalne. Mieszkańcy wspomnianych wsi, ludzie naogół zamożni odznaczają się niesłychaną chci wością. Nie chcą swych bogactw wyda wać obcym przybyszom z innych miejscowości zawierali przeważnie między sobą związki małżeńskie. Być może iż fakt ten przyczynił się również do zdegenerowania wieśniaków.

Przed paru laty zamożny chłop nazwiskiem Imre Papp wyrzucił ze swojego domu siostrzenice, którą poprzednio zgwałcił. Gdy przyszło na świat dziecko, młoda kobieta zwróciła się do niego z żądaniem alimentów. Rozwścieczyło to wyrodnego wuja, który nie namyślając się długo, postanowił ją zamordować. Na szczęście rodzice dziewczyny zapobiegli temu w porę i do sądu w Debreczynie wpłynęło podanie z prośbą o uka ranie uwodziciela.

W międzyczasie okazało się, że cała rodzina Pappów, oznaczająca się niesłychaną zapalczywością wymierzała sama sobie sprawiedliwość. Gdy jakiś członek rodziny stawał się niewygodny, zabijano go poprostu bez żadnych skrupułów. Przeważnie jednak ginęli mężczyźni. Kobiety bowiem, pragnąc swobodnie u trzymywać stosunki ze zwymi kochanka mi truły mężów arszenikiem, dostarczonym przez miejscową akuszerkę, Janinę Nagy.

Kobieta ta zdradzała jakiś patalogiczny pociąg do maczania palca we wszyst kich zabójstwach. Sama miała na swojem sumieniu niejedno życie ludzkie. Nie uznając żadnych hamulców uśmierciła swą rywalkę, później zaś dwóch ko chanków.

O straszliwych, mrożących krew w żyłach stosunkach w Csömö i Komadi nikt by się tak prędko nie dowiedział, gdyby nie owo doniesienie na Imre Papa. Gdy komisja sądowa zjechała do obydwu wsi, leżących blisko siebie odkry ła jeszcze cały szereg innych okropności. Okazało się, iż bez przesady co dru gi lub trzeci mieszkaniec wsi miał na swem sumieniu jakąś zbrodnię. Charakterystyczne były odpowiedzi aresztowanych. Była to mieszanina prostoty z najskrajniejszym cynizmem. Na pytanie sędziego, czemu podsądna Janina Nagy zabiła swego męża ta odparła, że... był stary i nic nie mógł robić, wobec czego uważała, iż nie powinien więcej żyć. Inna znów zbrodniarka tłumaczyła się, że brat jej był kaleką i nie mógł korzystać z majątku, pozostawionego przez rodziców, dlatego też ona chcąc go się prędzej pozbyć wsypała mu do jedzenia arszeniku.

Sąd skazał wszystkie zbrodniarki na kare ciężkiego więzienia dożywotniego, zaś Janinę Nagy, za dostarczanie im tru cizny oraz dopełnienie trzech zbrodni — na śmierć.

Sprytny oszust

przez 5 lat sprzedawał urojone wynalazki Sowietom.

Władze sowieckie aresztowały w Charkowie pewnego osobnika, który podając się za profesora chemji jednego z uniwersytetów francuskich, zaofiarował przed kilku laty komisarzowi zdrowia wynaleziony rzekomo przez siebie preparat pod nazwą „hormonu mózgowego“.

Działanie tego hormonu miało wpływać na zwiększenie zdolności umysłowych i wydajności pracy, poza tem aferzysta sprzedawał władzom sowieckim wiele innych wynalazków, m. in. preparat na porost włosów, który został nawet polecony przez komisarjat zdrowia. Sprytny aferzysta został mianowany konsultantem kilku trustów sowieckich, m. in, trustu perfumeryjnego, gdyż jak twierdził posiadał najcenniejsze przepisy Cotyego na sporządzanie perfum.

Oszust w ciągu 5 lat rejestrował coraz to nowe wynalazki, pobierając większe sumy od rozmaitych instytucyj sowieckich.

Dopiero teraz wyszło na jaw, że rzekomy profesor jest obywatelem sowieckim i że występował pod 7 nazwiskami oraz był karany swego czasu przez sądy sowieckie za oszustwo.

RADJO.

WARSZAWA 7 marca.

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6;50, 7,25 Muzyka z płyt. 7,50 „Wskazówki praktyczne“. 8 00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy. Obserw. Astron. 12 00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Program dla dzieci 12.30 Poranek szkolny z Filharm Warsz. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13 05 Dziennik południowy. 13.45 „Z rynku pracy“. 13 50 Wiadomości o eksporcie polskim. 13 55 Przegląd giełdowy 15 45 Koncert z Krakowa. 16.45 Kwadrans słynnych artystów (płyty). 17.00 „Wśród najpiękniejszych koni w Polsce“. Reportaż. 17.15 Koncert. 17.50 Poradnik sportowy. 18,00 Pieśni w wyk. T. Łuczaja. 18.15 Szkic literacki. 18.30 Skrzynka pocztowa. 18.45 Życie kulturalne i artystyczne stolic. 19.07 Program na dzień następny. 19.15 Wiadomości rolnicze. 19.25 Wiad. sport. lokalne. 19.30 Wiad. sport. ogólnopolskie. 19.35 Pinje rzymskie (płyty). 19.50 Feljeton aktualny. 20,00 Muzyka lekka w wyk. ork. P.R. pod dyr. St. Nawrota. 20 45 Dziennik wiecz 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“. 21 00 Teatr Wyobraźni z Katowic. 21.45 Koncert muzyki lekkiej. (płyty) 22.00 Koncert reklamowy. 22.50 W 150-lecie urodzin Karola Kurpińskiego. Koncert 23.00 Wiadomości meteorol. dla kom. lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna 23.30 Rozmowy z ang. słuchaczami popr. T. Ordon.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo“.

DOROTA GERARD
(Longard de Longgarde)

Nieprawdopodobna idylla

Przygody angielskiej rodziny
49) w Polsce.

Jedna krowa, to nie wiele; ale Simche widział nieraz chore krowy i dobrze znał się na oznakach jednej z naj cięższych, a niestety w Galicji najczęstszych zaraz bydlęcych. Wcale by go to nie zdziwiło, gdyby usłyszał nazajutrz, że zachorowała druga krowa, a może krów kilka — ale czy odpowiadał on za to? Ostatecznie miał tylko podejrzenia — na wszelki sposób tylko podejrzenia mieć mógł. Czy do niego należało polecać ścisłe odosobnienie i inne energiczne a ostre zarządzenia, które może zdołałyby uchronić resztę obory? Nikt po nim tego wymagać nie mógł. Czyż piastował urząd weterynarza?

— Wkrótce znów będę wezwany — zakonkludował wreszcie.

I wkrótce wezwano go znów.

Mniej niż w tydzień później stał znowu w Smolnej w maleńkiej bawialni naprzeciwko młodej panny, której lica w ostatnich czasach mocno przybladły. Nic zresztą dziwnego, skoro w ubiegłym tygodniu pięć krów już padło, a zarażone były jeszcze dwie; i skoro także Anglik, inżynier ciężko chory leżał w Barnopolu, z kulą pistoletową gdzieś w krytycznem sąsiedztwie płuc ulokowaną.

Pierwszą z tych dwóch okoliczności Simche w zupełności uznawał, jako uzasadniony powód do depresji; co zaś do drugiej, rozumiał szerokim umysłem, że dla niektórych mogła też stanowić powód uzasadniony. Osobiście nie posiadał własnego doświadczenia w tkliwych uczuciach; istnienie ich atoli uznawał i nieraz w urozmaiconej swej karjerze uznawał za potrzebne liczyć się z niemi, jak z każdym pionkiem na wielkiej szachownicy strat i zysków.

— Mówiliście kiedyś — zaczęła Mety nerwowo, bez żadnych wstępów, głosem nieco cichszym niż zwykle i rzucając od czasu do czasu niespokojne spojrzenie ku drzwiom — że gdyby nam kiedy potrzeba było nagle pieniędzy, dla nieprzewidzianego wydatku, po dejmiecie się ich dostarczyć.

Przy pierwszych jej słowach oczy Simchego zsunęły się nagle ku ziemi, może dla ukrycia wyrazu, który raptow nie w nich mignął.

— Takem mówił, proszę wielmożnej pani.

— A więc teraz potrzebujemy pieniędzy. Musimy pokupować krowy, sami wiecie, a na taki wydatek nie jesteśmy przygotowani. A więc, gdyby można...

Lecz Simche wyciągnął rękę, jak gdyby dla przerwania niepotrzebnych wyjaśnień.

— Wielmożni państwo ile potrzebują zaraz? — zapytał głosem miodowym.

— Nie bardzo wiele, może pięćset guldenów. Czy dostać tyle będzie możliwem?

Simche śmiał się rzadko kiedy, lecz roześmiał się teraz z niezaprzeczoną wesołością.

— I pięć tysięcy nie byłoby trudno, gdy wielmożnym państwu potrzeba. Co by robili nasi obywatele, gdyby własność ziemska tak bardzo mały kredyt dawała?

— Bardzo dobrze — rzekła Mety, głęboko wciągając powietrze. Ulga spra wiało poniekąd przeświadczenie, że faktor odzyskał napozór utraconą pomyślo wość. — Cóż mamy na to zrobić?

— Nic, tylko papier podpisać, który przyniosę

— Czy będzie musiał podpisać mój ojciec?

Simche spojrzał bacznie, powściągając się z odpowiedzią dla krótkiego, lecz uważnego namysłu.

— Lepiejby, zapewne, żeby podpisał wielmożny pan; ale jeżeli należy mu tem głowy nie zaprzątać, sądzę, że podpis wielmożnej panny może być przyjęty. Może to sprawić maleńką trudność, że wielmożna panna nie jest pełnoletnią, ale przecie wielmożny pan, wrazie koniecznej potrzeby, nie zrzuci z siebie odpowiedzialności?

— Naturalnie — odrzekła Mety z pośpiechem, ale stanowczo. — Gdyby była konieczna potrzeba, poszłabym do niego. Ale to tylko na krótko, na miesiąc, może na dwa. Na wiosnę, gdy wie prze sprzedamy, będę w stanie zwrócić pożyczkę. Ojciec mój jest wiekowy i wolałabym nie zaprzątać go niepotrzebnie.

Dźwięk głosu Simchy, gdy stwierdził: „rozumiem“, był właśnie takim, jakim powinien był być. Tym samym głosem dodał:

— Papier przyniosę jutro i pieniądze także. Ma to być na dwa miesiące?

— Na dwa miesiące — potwierdziła Mety, znowu rzucając spojrzenie ku drzwiom, poczem Simche dał nowy dowód znajomości natury ludzkiej, opuszczając pokój natychmiast.

Obecność jego, z którem dzieliż od tąd miała tajemnicę, choćby tylko pieniężnej natury, stała się jej nagle nieznośną.

Gdy wyszedł, znów usiadła i zmęczony wzrok utkwiła w przestrzeń, w niejasnej świadomości, że postawiła pierwszy krok w nowym kierunku, o którym bardzo mętne miała pojęcie, dokąd ją doprowadzić może. Cokolwiekbądź, był to nowy punkt wyjścia. Od dawna przewidywała, że się pań zgodzić musi; wzdragała się i lękała, a jednak łatwem się to okazało!

Nieszczęścia w oborze ułatwiły całą sprawę, nikomu bowiem dziwnem się dać nie może, że pobudła klęska wywiła ich w kłopot chwilowy. Pretekst niezaprzeczony; a jeżeli całych pięciuset guldenów na krowy nie użyje, co właściwie komu do tego? Co najwyżej rodzicom; a właśnie zaszły okoliczności takiej natury, że pragnęła jak najdłużej uchronić rodziców od poznania prawdy. Kula z pistoletu Ludwika Welińskiego, która powaliła przeciwnika jego, jakby zadała także cios śmiertelny obojgu państwu Hamptonom.

Przez kilka dni, w których życie jego zdawało się zagrożone, cała suma nadziei jakie w tym człowieku pokładali, odźwierciedliła się na ich naiwnie przerażonych obliczach, w porównaniu z któremi nawet twarz Mety wyglądała spokojnie; bo Mety trzymała sprężystość młodości, a także i duma zraniona. Obecnie, gdy rozgłoszono, że jest ocalonym, choć wiele tygodni trwać miała powolna rekonwalescencja, przerażenie zaczynało łagodnieć w jakąś nieśmiałą znowu nadzieję. Obie pary starzejących się oczu chciwie śledziły za zbawczym promykiem, który o mało nie zgasł im bezpowrotnie.

Nawet najgorszy wróg nie mógłby wziąć za złe wizyt, składanych młodemu Anglikowi przez starego, który zresztą, jakkolwiek częste, nie były w stanie rozerwać przebrzydłej samotności w Hotelu Baumwolla — o szpitalach ani sanatorjach nikt nigdy w Barnopolu nie słyszał, na ofiarowaną mu zaś gościnność prywatną chory się żadnym pozorem nie chciał się wcale zgodzić.

c. d. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki. Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.